

Dr David deSilva , Świat kultury Nowego Testamentu, sesja 8, Czytanie Listu do Hebrajczyków w obliczu czystości i zanieczyszczenia

© 2024 David deSilva i Ted Hildebrandt

To jest dr David deSilva w swoim nauczaniu na temat świata kulturowego Nowego Testamentu. To jest sesja 8, Czytanie Listu do Hebrajczyków na temat czystości i zanieczyszczenia.

W tym wykładzie zamykającym tę serię wspólnie przyjrzymy się temu, co odkryliśmy na temat czystości i zanieczyszczeń oraz praw, za pomocą których można przemieszczać się od jednego do drugiego.

Może to otworzyć tekst Nowego Testamentu i w tym temacie powrócimy do Listu do Hebrajczyków. Jedną z rzeczy, o których prawdopodobnie powinniśmy pomyśleć w pierwszej kolejności, jest szersza kwestia niektórych przepisów dotyczących czystości w zborze Paulinów. Jest bardzo prawdopodobne, że grono słuchaczy, do których zwraca się autor Listu do Hebrajczyków, ukształtowało się w wyniku przepowiadania Pawła lub jednego z jego bliskich współpracowników.

Jedna z nielicznych wskazówek, jakie mamy na temat samego listu, pochodzi z końcowych pozdrowień zawartych w rozdziale 13, wersecie 23. Autor pisze: Chcę, żebyście wiedzieli, że nasz brat Tymoteusz został uwolniony i jeśli przyjdzie na czas, będzie ze mną, kiedy cię zobaczę. Zatem to powiązanie z Tymoteuszem, który w oczywisty sposób był jedną z prawych rąk Pawła w jego zespole, łączy ten list i kościoł lub kościoły, do których ten list jest adresowany, z misją Pawłową.

Gdyby to był kurs o Liście do Hebrajczyków, moglibyśmy porozmawiać o kwestiach autorstwa w odniesieniu do Listu do Hebrajczyków. Powiedziałbym, że z pewnością nie jest to dzieło samego apostoła Pawła z wielu powodów, między innymi z faktu, że autor mówi o sobie jako o otrzymującym słowo poprzez głoszenie innych. Podczas gdy Paweł wyraźnie i nieugięcie w innych swoich listach, podobnie jak do Galacjan, stwierdza, że przyjął ewangelię i doszedł do wiary przez bezpośrednie objawienie Boże, a nie przez człowieka lub przez ludzi.

Prawdopodobnie mamy więc do czynienia z tekstem, który pochodzi z misji Paulinów. To odniesienie w 13.23 pokazuje pewne ciągłe zainteresowanie koordynacją ruchów członków zespołu Paulinów. A zatem jedną rzecz, którą możemy powiedzieć, ponieważ jest to zatem zbor Paulinów, to to, że bardzo ważny element izraelskich kodeksów czystości został już omówiony i odłożony na bok.

I taka jest granica pomiędzy Żydem i nie-Żydem w rozumieniu Pawła tego, czego Bóg dokonał w Jezusie Chrystusie. Ponownie, odnosząc się do niektórych kardynalnych listów Pawła, Rzymian i Galatów, Paweł jest bardzo bezpośredni i szczegółowo rozwija pogląd, że oddzielenie Żydów od innych narodów ziemi należy do przeszłości w historii Bożego postępowania z ludzkością. I że teraz w Chrystusie wydarzyło się coś zdecydowanie nowego, co zbliża Żydów i pogan na równych warunkach, na tych samych warunkach.

Chociaż autorstwo Listu do Efezjan jest kwestionowane, tak się składa, że uważam, że jest to Paweł, a którego autorem jest Paweł. Bez względu na to, kto to napisał, autor naprawdę rozumie nacisk Pawła na mapy ludzi i zmianę, która zaszła na mapie ludzi w odniesieniu do Żydów i pogan. Zatem, czytamy w 2:14 i 2:15, Bóg złączył obie grupy w jedną i zburzył dzielącą nas ścianę, jaką jest wrogość między nami.

Usunął prawo wraz z jego przykazaniami i zarządzeniami, aby w miejsce dwóch stworzyć w sobie jedną nową ludzkość, wprowadzając w ten sposób pokój. Autor Listu do Hebrajczyków mówi także o doświadczeniu Ducha Świętego w tym zgromadzeniu. W ramach doświadczenia nawrócenia cieszyli się rozdziałem Ducha Świętego zgodnie z wolą Bożą.

Autor mówi także o tym, że otrzymali udział w Duchu Świętym. To nacisk na Ducha Świętego przypomina także akcenty z listów Pawła, a także z rozdziałów Dziejów Apostolskich 10:11 i 15, zgodnie z którymi udzielenie Ducha Świętego, Ducha Świętego, zarówno Żydom, jak i poganom na podstawie ich ufności Jezusa, jest wskazaniem transcendencji dawnych map czystości ludzi. Poganie są teraz także święci dla Pana, jeśli ufają Chrystusowi, tak jak Żydzi są święci dla Pana, ponieważ ufają Chrystusowi.

A udzielenie Ducha Świętego obojgu w Chrystusie potwierdza to przepisanie map czystości. Tak więc, jeśli Bóg nie chciał już, aby istniała bariera między Żydami a poganami w ramach nowego ludu Bożego zgromadzonego w Chrystusie, wszystkie zasady czystości związane z utrzymaniem tej granicy zanikają i w rzeczywistości muszą zostać odłożone w takim stopniu, w jakim aby rozdzielili to, co Bóg teraz złączył w jedno ciało. Zatem widzimy, że chrześcijaństwo Pawłowe odrzuca konieczność stosowania przepisów żywieniowych, a w rzeczywistości wymaga odrzucenia przepisów żywieniowych, w przypadku których Żydzi mogliby jeść przy oddzielnych żydowskich chrześcijanach jedzących przy oddzielnych stołach od pogańskich chrześcijan.

Widzimy to wyraźnie odzwierciedlone na przykład w Galacjan 2:11 do 14. I tutaj, w 1 Tymoteusza 4:4 do 5, wyrażonym w pewnym sensie jako ogólna zasada, wszystko, co zostało stworzone przez Boga, jest dobre i niczego nie można odrzucić, jeśli zostanie przyjęte z dziękczynieniem. I tu jest słowo-klucz, gdyż jest ono uświęcone Słowem Bożym i modlitwą.

Co ciekawe jednak sam Paweł i członkowie misji pawłowej w dalszym ciągu bardzo ostrożnie podchodzą do jedzenia ofiarowanego bożkom. Jeśli jedzenie jest naprawdę oderwane od jakiegokolwiek związku, materialnego lub werbalnego, z idolem, jest w porządku. Kiedy jednak pojawia się temat bałwochwalstwa, należy się od niego powstrzymać, ponieważ ta granica, granica między ludem Bożym a Chrystusem a bałwochwalstwem, pozostaje granicą, której należy strzec za wszelką cenę.

Nawet przestrzeganie sabatu, które było kolejnym wyraźnym wyznacznikiem różnicy, oraz obrzezanie jako prawo, nie mają już wartości normatywnej w nowej wspólnoty Chrystusa, jeśli chodzi o Pawła i jego misję. A kiedy nasz autor, autor Listu do Hebrajczyków, pisze o odpoczynku szabatowym w rozdziałach 4:9 do 11, odpoczynkiem szabatowym, który go dotyczy, nie jest reszta siódmego dnia każdego tygodnia na tym świecie. To odpoczynek szabatowy, którym można się cieszyć poza tą rzeczywistością.

To miejsce, w którym Bóg udał się na spoczynek, boska kraina poza materialnym, widzialnym stworzeniem. Jest to niebiańska ojczyzna, stałe miasto, niebiańska kraina, w której zamieszkuje pełna obecność Boga. Mimo tego wszystkiego, co powiedziano z góry, w pewnym sensie ponownego skupienia się na problematyce czystości i zanieczyszczeń w misji Pauline, nadal uważamy, że język czystości jest używany do wzmacniania granic.

Nie jest to jednak granica między Żydem a poganem jako takim, ale nowa granica między chrześcijaninem, czy to Żydem, czy poganem, i niechrześcijaninem, czy to Żydem, czy poganem. Widać to chociażby w potocznym sposobie mówienia o chrześcijanach jako o świętych, co jest rodzajem samotnego słowa z łaciny, oznaczającego świętych, uświęconych. To jest jeden przypadek i widzimy go w całym Liście do Hebrajczyków, na przykład w 6.10. Autor mówi o zgromadzeniach służących sobie nawzajem, służących świętym i służących nadal.

A na zakończenie pozdrowienia prosi słuchaczy, aby pozdrowili wszystkich świętych, wszystkich uświęconych, wszystkich świętych. W 2.11 mówi nawet wyraźniej o tym, który uświęca, i o tych, którzy się uświęcają, a wszyscy pochodzą z tego samego źródła, czyli o Chrystusie i wszystkich, którzy są w Chrystusie. Ale mówi wtedy bardzo wyraźnie o tych, którzy są w Chrystusie, że są odłączeni, uświęceni, poddani jakimś rytualnym czynnościom, nawet jeśli ten rytuał jest rozumiany całkowicie w przenośni, który oddziela ich dla Boga w taki sposób, w jaki inni nie są oddzielani dla Boga.

Autor Listu do Hebrajczyków idzie jednak znacznie dalej i opisuje szczegółowo, jak chrześcijanie zostali oddzieleni dla Boga, oczyszczeni i uświęceni nie tylko po to, aby należeć do Boga, ale aby wejść do bezpośredniej obecności świętego Boga. Jest to główny nurt Listu do Hebrajczyków, o którym porozmawiamy bardziej szczegółowo za chwilę, ale tylko po to, żeby to narzucić. Autora Listu do Hebrajczyków żywo

interesuje fakt, że w ramach starego przymierza mapa przestrzeni pozostawała nienaruszalna.

Bez względu na to, co działo się w świątyni, świecki Izraelita nie mógł wejść do Miejsca Najświętszego. Dostęp do Boga był więc na tej mapie ludzi i przestrzeni. Dostęp do Boga był ograniczony i nie było możliwości przekroczenia tych ograniczeń, aby stanąć przed Bogiem.

Oczywiście w pewnym sensie każdy Izraelita mógł stanąć przed Bogiem. Psalmi są świadectwem żywotnego życia modlitewnego. I żeby zamieścić kolejną reklamę Apokryfów, kilka znalezionych w nich modlitw jest świadectwem żywotnego życia modlitewnego Żydów przez cały ten okres w tym sensie, że mogli stanąć przed Bogiem.

Ale w innym, bardzo realnym sensie, nie mogli stanąć przed Bogiem. Tu musieli się zatrzymać i pozwolić innym, choćby jednej osobie, pójść nieco dalej. A autor Listu do Hebrajczyków jest pod wrażeniem faktu, że wraz ze śmiercią Jezusa wszystko to zostało zdmuchnięte.

I każdy, kto przez Chrystusa przystępuje do Boga, jest przystosowany, uświęcony, uświęcony do tego stopnia, że nie może po prostu wejść do Miejsca Najświętszego na ziemi, która i tak jest tylko kopią, ale może rzeczywiście wejść do królestwa Bożego i żyć tam na zawsze, w prawdziwej obecności Boga. I to jest dla autora Listu do Hebrajczyków najważniejszy przełom, jaki dokonał się teraz w Chrystusie. Wracając jednak do miejsca, w którym jesteśmy w tej konkretnej prezentacji, przyjrzyjmy się kilku tekstom, w których autor o tym mówi.

W rozdziale 10, wersecie 10, mówi, że zostaliśmy uświęceni przez ofiarę ciała Chrystusa, Jezusa Chrystusa, raz na zawsze. Zaledwie kilka wersetów później, w 10:14, przez jedną ofiarę Chrystus udoskonalił na zawsze tych, którzy stają się uświęceni. Autor mówi tu o pewnym rodzaju obrzędzie oczyszczenia per se, ale o obrzędzie uświęcenia, który przydarzył się ludziom, którzy zaufali Jezusowi na mocy Jego śmierci.

W przeciwieństwie do mapy ludzi w starożytnym Izraelu, gdzie jedynie kapłani przeszli obrzęd uświęcenia, który wyróżniał ich do posługi w świętych miejscach, autor Listu do Hebrajczyków postrzega śmierć Jezusa jako coś, co przemieniło i uświęciło typowego człowieka, który ufa w Jezusie, aby wszyscy razem mogli przekroczyć te granice i dotrzeć do prawdziwej obecności Boga. Autor przyjmuje teraz podstawowe założenie leżące u podstaw izraelskiego systemu ofiarnego, a mianowicie, że bez przelania krwi nie ma odpuszczenia grzechów. Ale odnosi to do śmierci Jezusa, w przeciwieństwie do ofiar z byków i kozłów, jako zdecydowanego usunięcia grzechów wierzącego nie tylko z sumienia wierzącego, ale także z samej pamięci Boga.

I tak, czytamy w Liście do Hebrajczyków 9, wersety 13 do 14, jeśli krew byków i kozłów oraz posypany popiół z jałówki uświęcają tych, którzy zostali skażeni ze względu na czystość ciała, o ileż bardziej krew Chrystus, który przez ducha wiecznego ofiarował się Bogu bez zarzutu, oczyści nasze sumienie z martwych uczynków, abyśmy mogli czcić Boga żywego? Aby uzasadnić swoją tezę, autor zakłada dychotomię pomiędzy oczyszczeniem zewnętrznym i oczyszczeniem wewnętrznym. Patrzy także na ofiary ze zwierząt zgodnie z kodeksem prawa lewickiego jako na działania, które zajmują się zanieczyszczeniami zewnętrznymi i radzą sobie z nimi, ale nie zajmują się zanieczyszczeniami wewnętrznymi. Twierdzi, że lepszą ofiarą niż ofiara Jezusa z siebie, Jego doskonały akt posłuszeństwa, jest, mówiąc nieco beczelnie, rytualny detergent o znacznie większej mocy.

To, co zapewnia, jest głęboko czyste, nie tylko czystość na zewnątrz, która coś robi, co pozwala na pewną interakcję z Bogiem, ale ogólne oczyszczenie, które pozwala na całkowicie intymny dostęp do Boga na Jego własnym miejscu, we własnej przestrzeni Boga, w samym niebie. Jak już wspomniałem, ale teraz chcę bardziej szczegółowo porozmawiać o autorze Listu do Hebrajczyków przepisującym mapy przestrzeni sakralnej i personelu, z którym spotkaliśmy się w naszym poprzednim wykładzie. Rozmawialiśmy o mapie świątyni i musimy o tym pamiętać w myślach.

Autor Listu do Hebrajczyków jest świadomy, bardzo świadomy, stopniowego dostępu do Boga, jaki wykazują te mapy świątyni i mapy ludzi, którzy są w stanie, wyposażeni mocą większego stopnia świętości, przekroczyć które linie na tym mapie. Autor Listu do Hebrajczyków uważa, że wydaje się to stanowić całkiem nowy krok w refleksji żydowskiej, żydowsko-chrześcijańskiej refleksji nad Starym Testamentem. Autor Listu do Hebrajczyków wierzy, że nie było to najlepsze, co Bóg zrobił dla ludu Bożego, że Boża wizja dotycząca ludu Bożego ostatecznie musiała przekroczyć te ograniczenia w dostępie do Bożej obecności, w miarę jak te mapy w pewnym sensie były układane i utrwalane.

Sam autor zdaje się nie mieć żadnego pożytku ze świętych przestrzeni Jerozolimy, mimo że jest nimi żywo zainteresowany. Mówi o nich naprawdę ściśle na podstawie Pisma Świętego, a nie na podstawie doświadczenia. Wszystko, co o nich mówi, dotyczy przybytku, namiotu.

Tak naprawdę nie mówi o pięknej marmurowej świątyni, która istniała w czasach jego pisania, najprawdopodobniej istniała w czasie, gdy pisał. Ponieważ nie są to przestrzenie, w których dokonuje się skuteczna mediacja z Bogiem, mają one jedynie znaczenie drugorzędne i symboliczne.

Autor Listu do Hebrajczyków, podobnie jak właściwie wielu Żydów okresu Drugiej Świątyni, uważał przybytek, czyli świątynię, za kopię świątyni niebiańskiej. Autor Listu do Hebrajczyków, ale nie tylko on, ludzie tacy jak autor Mądrości Salomona, patrzą

na werseć z Księgi Wyjścia, który w tej chwili umyka mi pod względem odniesienia do rozdziałów i wersetów, ale Bóg mówi Mojżeszowi: uważaj, abyś stworzył wszystko według wzoru, który ci ukazano na górze. Chciałbym powiedzieć Exodus 25:40, ale dla mnie to trochę trudny wybór.

A Żydzi, którzy to rozumieli, w porządku, Mojżeszowi nie pokazano planu, ale Mojżeszowi pokazano niebiańską świątynię. I dał instrukcje dotyczące tego, jak zrobić model tego w przestrzeniach ziemskich, gdzie będą dokonywane ofiary i mediacja. Następnie autor Listu do Hebrajczyków mówi: „Wiesz, tak naprawdę nie interesuje nas pośrednictwo, które ma miejsce w ziemskim egzemplarzu.

Niepokoi nas pośrednictwo, które ma miejsce w samej świątyni, w samym przybytku, w którym mieszka Bóg. To coś, czego kopią były przybytek, a potem świątynia. Tutaj będziemy rozmawiać o śmierci i wniebowstąpieniu Jezusa do nieba.

Ziemska świątynia była tylko modelem. Zdecydowanie skuteczna mediacja musiałaby poczekać na kogoś, kto mógłby wejść do niebiańskiego miejsca świętego. Tam zostanie wprowadzona mediacja, która będzie miała decydujący wpływ na dostęp człowieka do Boga.

To przełamałoby wszystkie granice dostępu do Boga, które były przedstawione na lewickiej mapie przestrzeni i personelu. Autor argumentuje, że system ofiarny przybytku pustynnego, przybytku na pustyni, a potem oczywiście świątyni jerozolimskiej nigdy nie był w stanie w sposób zdecydowany uporać się z grzechami ludzi. Jak to ujął, umożliwiało to w pewnym stopniu stałą działalność między ludźmi a Bogiem, ale nigdy nie rozprawiło się w sposób zdecydowany z tymi grzechami w taki sposób, aby sam lud mógł stać się czysty, wystarczająco czysty i święty, aby zbliżyć się do Boga niż te mapy Izraela dozwolone miejsca sakralne.

Autor Listu do Hebrajczyków spogląda wstecz i mówi, że ci ludzie nie mogli nawet wejść do ziemskiej kopii Miejsca Najświętszego, nie mówiąc już o wejściu do samego nieba, prawdziwego miejsca Najświętszego, gdzie obecność Boga nie jest tylko w pewnym sensie symbolizowana, ale jest w pełni realizowana. Dlaczego? Autor w wersecie 10:4 dość uderzająco stwierdza, że krew byków i kozłów nie może usuwać grzechów. Jest to uderzająca deklaracja, gdy Pismo Święte w Księdze Kapłańskiej 17:11 mówi, że życie ciała jest we krwi.

Dałem go wam, abyście dokonali przebłagania za wasze życie na ołtarzu, gdyż jako życie jest to krew, która dokonuje pojednania. Jednak autor przygląda się historycznie praktykom narodu żydowskiego i zauważa, że te ofiary powtarzają się wciąż na nowo i dla narodu nic się nie zmienia. Przygląda się powtarzaniu ofiar ze zwierząt, szczególnie w coroczny dzień pokuty, i sugeruje, że samo to powtarzanie zdradza ich nieskuteczność, bo inaczej – pyta retorycznie – czy nie zaprzestano ich składania? Jednak czyni to odważne stwierdzenie również dlatego, że

zanieczyszczenie, które najbardziej należało usunąć, było sprawą ludzkiego sumienia, a więc poza zasięgiem tego, co autor uważał za prawa dobre jedynie do oczyszczenia zewnętrznego, a kwestią zbezczeszczenia niebiańskiego Najświętszego, a zatem poza zasięgiem arcykapłanów lewickich.

Zatem wszystko, co wydarzyło się w dniu prawa pojednania w przybytku na pustyni czy w świątyni jerozolimskiej, było swego rodzaju modelem i zapowiedzią tego, co musiało się wydarzyć, aby dokonano się zdecydowane oczyszczenie na rzecz ludu. Dlatego też, konkluduje autor w 923 r., konieczne było zatem, aby kopie świętych miejsc w niebiosach, kopiami ziemskiego przybytku, zostały oczyszczone takimi rzeczami, jak krew byków i kozłów, ale same miejsca niebiańskie potrzebowały zostać oczyszczeni lepszymi ofiarami niż te. Dlatego też będzie przedstawiał śmierć Jezusa jako czynnik powodujący to oczyszczenie.

Co więcej, autor sugeruje, że sami kapłani lewiccy byli niewystarczający do tego zadania. Punktem wyjścia autora jest tutaj ponownie ogólna zasada leżąca u podstaw kultu świątyni jerozolimskiej. I tutaj czytam z Listu do Hebrajczyków 5 :1, że każdy arcykapłan wzięty spośród ludzi jest ustanawiany w imieniu ludzi w sprawach odnoszących się do Boga.

Jednakże odpowiedzialność arcykapłana za grzech wymaga, aby najpierw złożył ofiary w celu rozliczenia się z grzechami swoimi i swojej rodziny, zanim będzie mógł składać grzechy w imieniu ludu. Jest to charakterystyczna cecha codziennych ofiar, a także ofiar przebłagania w dniu, jak pokazują opisy, a właściwie przepisy na nie w Księdze Kapłańskiej. Pierwsze zwierzę składane jest w ofierze za grzechy kapłana, a nie za grzechy ludu.

Jezus natomiast, będąc bez grzechu, a zatem bez żadnego zanieczyszczenia w sobie, jest jakościowo lepszym pośrednikiem. Zostaje jednak ustanowiony na kapłana lub pośrednika nie na podstawie genealogii, nie dlatego, że pochodzi z plemienia, które zostało oddzielone od innych plemion, aby być bardziej świętym dla Pana, z pokolenia Lewiego, ale raczej jest ugruntowany jako kapłan w oparciu o życie niezniszczalne. I tutaj oczywiście autor myśli o swoim zmartwychwstaniu.

Autor właśnie walnął teologicznym młotkiem w podstawy wewnętrznych linii zróżnicowania i hierarchii Izraela, odróżnienia Lewiego od reszty Izraelitów, a co za tym idzie, od klanów kapłańskich w rodzinie Lewiego. Teraz autor patrzy na śmierć Jezusa jako na akt uświęcający lud, który zabiera ludzi pospolicznych i czyni ich świętymi, aby mogli mieć dostęp do Boga, jakim niegdyś cieszyli się jedynie konsekrowani kapłani, a nawet konsekrowany arcykapłan, a nawet więcej. Dlatego też interpretuje śmierć Jezusa i posłuszeństwo Bogu oraz wniebowstąpienie Jezusa do nieba jako niosące ze sobą znaczenie kosmicznego dnia pojednania.

Miejmy nadzieję, że teraz będziesz czytać List do Hebrajczyków od 7 do 10 i myśleć o tym w tych kategoriach. Nie trać z oczu faktu, że autor używa tego języka, tego szablonu rytuału, dnia pokuty jako ram interpretacyjnych dla ukrzyżowania i jego następstw. I dlatego, wiadomo, wydaje się, że nie powinniśmy czynić metafor autora czymś bardziej konkretnym.

Nie powinniśmy wyobrażać sobie Jezusa rzeczywiście wchodzącego do samego nieba z misą własnej krwi. Nie ma znaczenia substancja materialna. Liczy się postuszeństwo Jezusa aż do śmierci, które ma skutek uświęcający.

Jednak autor Listu do Hebrajczyków, jego metafory i jego interpretacja mają moc i moc wyjaśniającą tylko dzięki mocy i sile kodeksów czystości oraz praw do oczyszczenia i praw do uświęcenia w świecie starożytnym. Chociaż będziemy nieco zbędni w odniesieniu do niektórych rzeczy, które już powiedziałem, chcę przyjrzeć się tutaj mechanice samego rytuału dnia pojednania, jak można znaleźć w Księdze Kapłańskiej 16, a następnie, co autor Listu do Hebrajczyków czyni z tego ramy myślenia o śmierci i wniebowstąpieniu Jezusa. Tak więc w dniu pojednania, w Jom Kippur, następuje pewna liczba czynności w określonej kolejności.

Po pierwsze, pominię pewne rzeczy; w przeciwnym razie równie dobrze mógłbym ci po prostu przeczytać Księgę Kapłańską 16. Najpierw arcykapłan poddaje się rytualnemu obmyciu, czyli zanurzeniu w wodzie, która usuwa zanieczyszczenia. Następnie arcykapłan ofiaruje cielca za swoje grzechy i grzechy swego domu.

Zabiera krew tego byka do Miejsca Najświętszego i siedmiokrotnie kropi krwią byka wieko Arki Przymierza. Następnie stawia przed Panem dwa kozły i rzuca o nie losy, a na tego, na którego padnie ten los, składa w ofierze tego, tamtego zabija, po czym ponownie pobiera trochę jego krwi do Miejsca Najświętszego i ponownie spryskuje wieko Arki Przymierza, zwanej także przebłagalnią. Pokrywa Arki Przymierza jest w zasadzie miejscem, w którym zasiada Bóg, w tym miejscu znajduje się podstawa Jego tronu.

Dlatego ponownie spryskuje Arkę Przymierza krwią tego kozła. Następnie kładzie ręce na drugiego kozła, żywego kozła, i symbolicznie przenosi na tego kozła wszystkie grzechy całego ludu Izraela. A potem wysyła tego kozła na pustynię, aby należał do Azazela, w rzeczywistości, aby umarł.

Ważne jest jednak to, że kozioł w swojej wędrówce zabiera grzechy i nieczystości ludzi od ludzi, od obozu. I oczywiście później, z dala od osiedlonych miejsc Izraela. Następnie arcykapłan dokonuje kolejnego rytualnego obmycia.

Po tym wszystkim ofiarowuje część byka i część pierwszego kozła na ofiarę całopalną, przynajmniej na ofiarę tłuszczową. Muszę przyznać, że w mojej lekturze Księga

Kapłańska jest w tym momencie nieco niejasna, ale nie jestem badaczem Księgi Kapłańskiej.

Szczałki tych zwierząt są następnie wywożone poza obóz i doszczętnie trawione przez ogień. Opieka nad nimi odbywa się całkowicie poza obozem. Zauważ, że zgodnie z tym rytuałem zarówno lud, jak i wewnętrzne sanktuarium, najświętsze, wymagają oczyszczenia z grzechów.

Stąd te dwie kozy. To ostatnie, oczyszczenie Miejsca Najświętszego, w dramatyczny sposób przedstawia zniewagę, skalanie, a zatem zagrożenie, jakie grzech wśród ludzi na ziemi stanowi dla obecności świętego Boga pośród nich. Teraz to wszystko staje się podstawą dla autora hebrajskiej interpretacji ukrzyżowania i wniebowstąpienia Jezusa.

I jak już wspominałem, mówi i zakłada zmartwychwstanie. Tyle, że samo zmartwychwstanie tak naprawdę nie ma związku z Listem do Hebrajczyków 9 i 10 jako takim. Zatem nie odgrywa to roli w tej kosmicznej wersji tego rytuału.

Pierwszą rzeczą godną uwagi jest brak konieczności składania przez tego kapłana ofiar za własne grzechy. W Liście do Hebrajczyków 7 czytamy, że w przeciwieństwie do innych arcykapłanów Jezus nie musi dzień po dniu składać ofiar, najpierw za własne grzechy, a potem za grzechy ludu. Uczynił to, składając ofiarę za grzechy ludu, uczynił to raz na zawsze, ofiarując siebie.

Prawo bowiem ustanawia na arcykapłanów tych, którzy podlegają słabościom i dlatego muszą składać ofiary za własne grzechy. Ale słowo przysięgi, które nadeszło później niż Prawo, ustanawia syna, który został udoskonalony na wieki. Zatem jest to punkt, w którym nie ma powiązania, ponieważ Jezus nie musi robić tego, co musieli robić arcykapłani w odniesieniu do pierwszego zwierzęcia, byka, który został ofiarowany za własne grzechy kapłana.

Następnie autor Listu do Hebrajczyków opowiada o śmierci Jezusa poza miastem. Uważa za istotne, że miejsce ukrzyżowania nie znajdowało się wewnątrz obozu, ale jakby poza obozem. I rysuje tę analogię w rozdziale 13.

Ciała bowiem zwierząt, których krew arcykapłan wnosi do świątyni jako ofiarę za grzech, palą się bowiem poza obozem. Dlatego i Jezus cierpiał poza bramą miasta, aby własną krwią uświęcić lud. Mamy więc tę analogię, w której Jezus faktycznie bierze na siebie rolę kozła zabitego za grzechy ludu.

Ale także, nie mamy do czynienia tylko z grzechami, przepraszam, plamą grzechu na naszym sumieniu. Mamy także do czynienia z zanieczyszczeniem grzechem w obecności Boga. I tak autor Listu do Hebrajczyków patrzy na wstąpienie Jezusa do

nieba jako na część tego rytualnego kompleksu, jak pisze w rozdziale 9, wersetach 11 i 12.

Kiedy Chrystus przyszedł jako arcykapłan dóbr przyszłych, to przez większy i doskonalszy namiot, który nie był zbudowany rękami, nie z tego stworzenia, wszedł raz na zawsze do Miejsca Świętego, a nie przez krew kozłów i cielców, ale własną krwią, uzyskując w ten sposób wieczne odkupienie. I znowu w Liście do Hebrajczyków 9, 23 do 24 autor pisze o pokropieniu krwią byka i kozła pokrywy Arki Przymierza. Pisze, że konieczne było oczyszczenie szkiców rzeczy niebiańskich za pomocą tych obrzędów, ale same rzeczy niebiańskie, prawdziwe Boże świętości poza widzialnymi niebiosami, wymagają lepszych ofiar niż te.

Chrystus bowiem nie wszedł do świątyni zbudowanej rękami ludzkimi, będącej jedynie kopią prawdziwej świątyni, ale wszedł teraz do samego nieba, aby w naszym imieniu pojawić się przed obliczem Boga. Istnieje nawet pewne włączenie drugiego przyścia do tego rytuału, ponieważ oczywiście arcykapłan ponownie wyłonił się ze świętych miejsc, a to ponowne pojawienie się oznaczałoby skuteczne zakończenie i osiągnięcie obrzędów dnia pojednania. Podobnie i Chrystus, raz złożony w ofierze, aby zgładzić grzechy wielu, pojawi się po raz drugi, powróci z miejsca najświętszego w niebie, powróci i ukaże się po raz drugi nie po to, aby rozprawić się z grzechem, ale aby zbawić którzy z niecierpliwością na niego czekają.

Postuszeństwo Jezusa w imieniu swoich naśladowców wpływa w ten sposób na całkowite oczyszczenie, tak że jego naśladowcy są teraz i to jest wspaniałe osiągnięcie: jego naśladowcy są teraz przygotowani do przekroczenia nie tylko progu Najświętszego Świętych w Jerozolimie, ponieważ to jest po prostu wzór, który się nie liczy, ale przekroczyć próg Miejsca Najświętszego w samym niebie i w ten sposób cieszyć się na zawsze obecnością Boga. I tak autor pisze, przykro mi, że to rozdział 10, werset 19 i następane, zatem bracia i siostry, skoro mamy śmiałość wchodzić do miejsc świętych przez krew Jezusa, zbliżmy się ze szczerym sercu i zupełną pewnością wiary, obmywszy serca od niegodziwego sumienia i obmywszy ciało czystą wodą. Wydaje mi się, że w tym akapicie jest oczywiste odniesienie do chrztu, który odgrywa pewną rolę w zastosowaniu oczyszczenia do konkretnego chrześcijanina, tak jak arcykapłan musiał dokonać rytualnego zanurzenia przed wejściem do kopii Najświętszego.

W Chrystusie dostęp do Boga nie jest już ograniczony tabu zanieczyszczeń i nieprzekraczalnymi granicami, ale staje się uroczystym powrotem do domu, podczas którego wielu synów i córek może wejść do domu ojca w samym niebie. Na razie to nadzieja chrześcijańska wchodzi za wewnętrzną stronę kurtyny, gdzie Jezus wszedł jako poprzednik w naszym imieniu, a obraz z Listu do Hebrajczyków 6 wyobraża, że mamy coś w rodzaju pęta w niebiańskim świętym świętych i że Uwięź jest naszą nadzieją, naszym połączeniem z Jezusem, naszym pionierem, naszym poprzednikiem, który przybył tam w naszym imieniu. W miarę jak wierzący kontynuują swoją drogę

wiary, zamiast się cofać, sami coraz bardziej zbliżają się do progu samego nieba, przez który zostali zdolni przekroczyć dzięki konsekrującej ofierze Jezusa.

I tak, podobnie jak scenariusze patronatu i wzajemności, które omawialiśmy wcześniej w naszym czwartym wykładzie, czystość i język ofiarności również popychają słuchaczy na ścieżkę bycia uczniem do celu, wbrew sile oporu bliźniego. Znajduje to również odzwierciedlenie w fakcie, że zaniechanie wspólnych zgromadzeń jest obecnie definiowane jako umyślny grzech, za co – i tutaj ponownie – autor przyjmuje i wykorzystuje założenia kodeksów czystości Tory, za które nie ma ofiary za grzechy. Poszczególne praktyki są obecnie promowane przez autora jako akty mające wartość dla relacji między Bogiem a ludem Bożym.

Oczywiście żadna z ofiar lewickich nie ma już wartości, ponieważ wszystkie zostały zastąpione i przekroczone w jednej ofierze Jezusa za nas. Niemniej jednak, jako lud konsekrowany, uczniowie mogą teraz pełnić swego rodzaju posługę kapłańską i dokonywać czynów, które stają się nowym środkiem wymiany między Bogiem a ludem Bożym. Czytamy więc w Liście do Hebrajczyków 13: Przez Niego zatem, przez Jezusa składajmy zawsze Bogu ofiarę uwielbienia, ofiarę polegającą na uwielbieniu, to znaczy owoc warg, które otwarcie wyznają Jego imię.

Nie zapominajmy o czynieniu dobra i dzieleniu się, gdyż tego rodzaju ofiary podobają się Bogu. Autor opuszcza więc swoich słuchaczy, swoich konsekrowanych słuchaczy, którzy są teraz gotowi, kiedy tylko nadejdzie dzień, wejść do samego nieba, prawdziwego świętego ze świętych Boga. Pozostawia ich niejako z tym kapłańskim obowiązkiem, aby w dalszym ciągu dawali świadectwo o Chrystusie wśród potencjalnie wrogiego świata i nadal ofiarowywali sobie nawzajem akty miłości i służby, gdyż te rzeczy razem wzięte są ofiarą, są językiem wymiany, który ma teraz znaczenie dla Boga po tej stronie Jezusa.

Nasze badania, zarówno dotyczące historycznych kodeksów czystości i zanieczyszczeń, jak i Listu do Hebrajczyków, nie wspominając bardziej ogólnie o misji Pawła, mogą doprowadzić nas do ponownego zbadania dzisiejszych granic czystości. Z jednej strony rzucają nam wyzwanie, abyśmy przekroczyli pewne granice. Albo żyjemy, albo nie chcemy żyć w przekonaniu, że wszyscy, którzy zaufali Chrystusowi, stanowią jedno ciało w Chrystusie.

Unikanie zanieczyszczeń jest strategią obronną mającą na celu ochronę czystości i świętości, ale sam Jezus na nowo zdefiniował, w jaki sposób mamy odzwierciedlać Bożą świętość. Nie chodzi już o to, aby być świętym i dlatego całkowicie powstrzymywać się od pewnych zanieczyszczeń i mieć się na baczności przed ludźmi zanieczyszczonymi, bo jestem święty, ale teraz jest to miłosierne, jak miłosierny jest wasz Ojciec. A to jest zupełnie inna strategia.

Jest to strategia okazywania życzliwości jako środka odzwierciedlającego zasadniczy charakter Boga. Ze składni widać, że jest to transformacja Księgi Kapłańskiej 11. Bądźcie święci, bo ja jestem święty.

Bądźcie miłosierni, bo Ja jestem miłosierny. Transformacja izraelskich map czystości i zanieczyszczeń w służbie Jezusa i w ruchu, który zrodził, rzuca nam wyzwanie, abyśmy zbadali nasze własne, nasze społeczeństwa i nasze narodowe mapy tego, co czyste i nieczyste, mapy osób wewnątrz i na zewnątrz, i nie dopuścili do tego, abyśmy te linie lub te mapy, aby przebić Bożą wizję jednej nowej ludzkości w Chrystusie. Jednocześnie istnieją linie, które należy obserwować.

Ciało Chrystusa jest święte. Zostało oczyszczone i uświęcone dla ogromnego przywileju intymnej interakcji ze świętym Bogiem. Jedynie głębokie docenienie mocy i niebezpieczeństwa świętości oraz troska, z jaką podchodzono do niej w starożytnym świecie, może nas przygotować na proporcjonalne docenienie tego, czego Jezus dokonał dla nas przez swoją śmierć, wniebowstąpienie i posłanie Ducha Świętego na nas.

Ale teraz, gdy zostaliśmy w ten sposób konsekrowani i z Duchem Świętym, Duchem Świętym na nas zesłanym, stoimy przed wyzwaniem, abyśmy nadal postępowali zgodnie z tym oczyszczeniem i chronili świętość Ciała Chrystusa. Jak jesteśmy do tego prowadzeni? Cóż, teksty Nowego Testamentu polecają nam chronić świętość ciała Chrystusa przed zanieczyszczeniem wewnętrznymi niezgodami, grami o władzę i innymi rozdarciem tkanki ciała Chrystusa. Chronić go przed zanieczyszczeniem światowymi praktykami, wartościami i celami, o ile stają one na drodze sprawiedliwej wizji Boga dla ludu Bożego i dla świata jako całości.

I oczywiście, aby chronić świętość Ciała Chrystusa przed zanieczyszczeniem naszym własnym złym postępowaniem, gdy jesteśmy kuszeni do podążania za popędami namiętności i pragnień, które prowadzą nas do przekraczania Bożych standardów świętości i prawości. Podsumowując, zwrócenie uwagi na świat kulturowy, w którym ukształtował się pierwotny Kościół, jego przekonania, praktyki i pisma, nie tylko prowadzi nas do bardziej autentycznego słuchania tych tekstów. Prowadzi nas to również do możliwości bardziej autentycznego podążania za tymi tekstami, gdy zastanowimy się, w jaki sposób kwestionują one nasze własne założenia kulturowe, nasze własne praktyki kulturowe oraz w jaki sposób ograniczają one nasze ucieleśnienie Bożej wizji wobec ludu Bożego.

To jest dr David deSilva w swoim nauczaniu na temat świata kulturowego Nowego Testamentu. To jest sesja 8, Czytanie Listu do Hebrajczyków na temat czystości i zanieczyszczenia.